

# Labuda, Gerard

---

## O opacie Stanisławie, autorze "Kroniki Oliwskiej" z połowy XIV wieku

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 5-16

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Gerard Labuda

O OPACIE STANISŁAWIE, AUTORZE KRONIKI OLIWSKIEJ  
Z POŁOWY XIV WIEKU

Kronika, zwana od miejsca swego spisania *Oliwską*, jest dziełem anonimowym. Jest to w średniowieczu częste zjawisko, że autor z fałszywej lub rzeczywistej, bądź też wymuszonej skromności nie ujawnia swego imienia. Autor kroniki może ukryć lub nie ujawnić swego imienia, ale nie może zataić swej osobowości. Ukazuje się ona zarówno przez treść, jak i formę utworu. Historia dziejów społecznych interesuje przede wszystkim wpływ osobowości na treść, natomiast historyka literatury — na formę utworu; pierwszy stawia sobie pytanie, dlaczego autor kroniki lub innego dzieła historycznego przybrał fakty i zdarzenia historyczne w określoną treść, drugi zaś — jaką — specyficzną dla danego utworu formę — im nadał; jednakże dopiero dwa te pytania razem wzięte stwarzają właściwą podstawę dla analizy konkretnego utworu. Odpowiedź na te pytania ukazuje w rezultacie indywidualność, osobowość i mentalność twórcy.

Niektórych badaczy piśmiennictwa autor dzieła nie bardzo interesuje, skupiają oni swoją uwagę na utworze. Przy takim podejściu imię autora rzeczywistość schodzi na drugi plan. Nie odgrywa ono też większej roli, jeżeli badany utwór jest jedynym dokumentem działalności twórcy. Inaczej przedstawia się sprawa, jeżeli twórczość literacka lub piśmiennicza jest tylko jednym z wielu przejawów jego działalności. Podejrzewamy nie bez uzasadnienia, że między działalnością społeczną a literacką zachodzi zależność, która rozpoznana pozwala o wiele lepiej ukazać osobowość i aktywność autora we wszystkich jej przejawach.

Wszyscy badacze *Kroniki Oliwskiej* starali się dociec, kto mógł być jej autorem?

Jak już wspomnieliśmy, autor *Kroniki* nie zdradził swego imienia, ale zdradził kim jest. W pewnym miejscu swej kroniki, pisząc o zmarłym wielkim mistrzu Zakonu Krzyżackiego, Luterze z Brunświku (1331—1335), tak go charakteryzuje: „Iste magister secundum stemmatis sui generositate fuit in moribus generosus et precipue in hoc, quod se omni clero et specialiter religiosis exhibuit graciosum, de quo experientia me sepius fecit certum, cum coram eo aliqua monasterii negotia placitarem, ad partem monasterii defendendam ipsum sensi prioniorem”<sup>1</sup>. Już pierwszy badacz i wydawca kroniki, Theodor Hirsch, słusznie zauważył, że takich słów mógł użyć tylko ktoś, kto zajmował nadrzędne stanowisko w klasztorze, a więc przede wszystkim opat, przeor lub jakiś inny z jego dostojników; konkretnie wskazał on na osobę Gerarda z Brunś-

<sup>1</sup> *Chronica Oltivensis, auctore Stanislao abbate Oltivensi*, ed. W. Kętrzyński, *Monumenta Poloniae Historica* (dalej MPH), t. 6, Lwów, 1898, s. 331.

auctore Stanislaŏ, abbate Olivensi<sup>12</sup>, weszła ona w obieg polskiej historiografii, w szczególności zaś do syntez podręcznikowych i bibliograficznych<sup>13</sup>. Inaczej zachowała się w tej sprawie nowsza historiografia niemiecka, która nie mogąc w tej sprawie wyjść poza ustalenia Theodora Hirscha i Maxa Töppena, a nie bacząc na zastrzeżenia Maxa Perlbacha, wróciła na powrót do tezy, że autorem kroniki mógł najprędzej być Gerard z Brunswalde<sup>14</sup>.

Ten sceptycyzm udzielił się też Marzenie Pollakównie, która ostatnio najdokładniej badała zabytki piśmiennictwa historycznego doby krzyżackiej. Swoje stanowisko sformułowała ona w postaci pytania: „Problemem wreszcie, na który zwracano uwagę, jest sprawa autorstwa *Kroniki Oliwskiej*. Że jest ono cysterskie, to nie ulega wątpliwości. Czy jednak można tu przekroczyć przekonanie sformułowane przez Perlbacha o pełniącym ważne funkcje mnichu oliwskim, obeznanym dobrze z dokumentami i ze sprawami gospodarczymi Oliwy?”<sup>15</sup>.

Gdy Perlbach i Kętrzyński, a jeszcze wcześniej Hirsch i Töppen, ogłaszali swoje studia nad *Kroniką Oliwską*, nie był dokładnie rozeznany i opublikowany cały zasób źródeł dokumentowych, w świetle których — z braku innych przekazów i relacji typu rocznikarskiego i kronikarskiego — można by się kusić o weryfikację szczegółów podanych w *Kronice Oliwskiej*. Obecnie jest to możliwe, gdyż dyplomatariusz pruski, obejmujący całą twórczość dyplomową w obrębie granic państwa krzyżackiego z lat 1330—1356, został ogłoszony drukiem<sup>16</sup>.

Możemy więc skontrolować przekaz *Kroniki Oliwskiej* w szczególności wzmiankującą osobę, która w latach trzydziestych i czterdziestych XIV stulecia prowadziła osobiste pertraktacje z wielkim mistrzem Zakonu Krzyżackiego.

Zacząć można od obserwacji ogólnej, że *Kronika Oliwska* jest przede wszystkim kroniką transakcji majątkowych klasztoru: ile kto nadał, ile się straciło, ile odzyskało w toku procesów i zabiegów. Pamięcią bezpośrednią kronikarz sięga lat zaboru Pomorza Gdańskiego przez Krzyżaków. Jednakże zarówno ksiąząt pomorskich, polskich, a następnie wielkich mistrzów ocenia tym samym kryterium: jak się ustosunkowali do klasztoru i jego potrzeb? Nawet margrabia brandenburski Włademar znalazł w jego oczach łaskę, gdyż za zniszczenia dokonane swego czasu przez jego poprzedników w Oliwie nadał on po zajęciu ziemi słupskiej wieś Pomysk w ziemi bytowskiej<sup>17</sup>. O wielkim mistrzu Karolu z Trewiru (1311—1324) pisze on, że „magister ipse fuit omnibus pius et bonus et specialiter monasterio Olivensi graciosus”, ponieważ za twierdził wszystkie włości i przywileje, jakie klasztor miał za czasów jego

12 Zob. przyp. 1; wcześniejsze wydanie sporządził T. Hirsch, wydając ją po raz pierwszy w *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 1, ss. 669—726 i zaopatrując ją w znakomity, jeszcze dziś pożyteczny komentarz, oraz po raz drugi w *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 5, Leipzig 1874, ss. 594—623. Nowe krytyczne i skomentowane wydanie jest obecnie wprost niezbędne.

13 Zob. zestawienie literatury starszej *Bibliografia literatury polskiej — Nowy Korbut, Piśmiennictwo staropolskie*, t. 1, Warszawa 1863, ss. 243—245; J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do r. 1480)*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1964, ss. 169—171.

14 Zob. E. Maschke, *Die ältere Geschichtsschreibung des Preussenlandes, Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 6, Frankfurt am Main 1968, ss. 7—8.

15 Zob. M. Pollakówna, *Kronika Piotra z Duszburga*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1968, s. 105.

16 Pr. Ub., Bd. III, Th. 1—2, Königsberg 1944 — Marburg 1958, Bd. IV, 1960; Bd. V, Marburg 1969—1973.

17 *Pommereillsches Urkundenbuch* (dalej Pll. Ub.), ed. M. Perlbach, Danzig 1882, nr 695, ss. 610—611 (22 XII 1310).

poprzedników<sup>18</sup>, a także w zamian za prawo połowu ryb na przybrzeżnym morzu i u ujścia Wisły, nie dające się wyegzekwować, dał klasztorowi dwie posiadłości: Żukczyn i Grabiny<sup>19</sup>. Kronikarz wymienia przy tej okazji opata Aleksandra, który w imieniu wspólnoty klasztornej podjął decyzję załatwienia tej sprawy. Za rządów tego opata został też ostatecznie załagodzony spór między Oliwą i Żukowem o posiadanie Kepy Oksywskiej. W dalszym ciągu wyraża się kronikarz na mnóstwo innych uciążliwości, jakich klasztor doznawał od przygodnych opresorów z grona rycerzy, przede wszystkim zaś od komturów i mistrza krajowego, surowo egzekwujących prawa zwierzchnie Zakonu. I znowu kronikarz pisze: „Pro huiusmodi iniuriis licet dominus abbas illius temporis [był nim wówczas albo Paweł, albo też Albert] in Olyva multas querelas et ammonitiones faceret magistro provinciali dicto [był nim wówczas Fryderyk von Wildenberg] et aliis pocioribus preceptoribus, nihil tamen in contrarium pro iusticia ecclesie fuit factum”<sup>20</sup>.

Po Karolu z Trewiru kolejno sprawowali w Zakonie władzę jako wielcy mistrzowie Werner von Orseln (1324—1330) i Luter z Brunświku (1331—1335). Z tym drugim kronikarz, jak wiemy<sup>21</sup>, pozostawał w osobistym kontakcie, pertraktując z nim w sprawach klasztoru. Konkretnie chodziło o spór, jaki wyłonił się między cystersami a rycerzem pomorskim Wisławem (Wojśławem?) z Mikorowa w ziemi słupskiej o posiadanie jeziora Lupawsko (obecnie: Jasień), które w roku 1310 nadał im z pominięciem praw własnościowych miejscowych rycerzy pomorskich<sup>22</sup>. Gdy w roku 1329 ziemia słupska znalazła się pod rządami krzyżackimi oskarżyli oni cystersów o nieprawne posiadanie. W tych sporach krzyżacy komturowie ze Słupska, Ulryk von Haugwitz i Otto von Brein, co do własności stanęli po stronie Oliwy, natomiast co do uprawnień połowu ryb doprowadzili do kompromisu. Jest rzeczą interesującą, że kronikarz zapamiętał w tej sprawie tylko imię Wojśława, natomiast zapomniał imion jego synów, z których jedno, Raclawa, zostało utrwalone w dokumencie z roku 1335<sup>23</sup>. W dalszym ciągu kronikarz powołuje się na kilka innych spraw majątkowych i administracyjnych, które dzięki życzliwości Lutera z Brunświku klasztor zdołał załatwić po swojej myśli, jak spór o posiadanie młyna Irsegin w ziemi tczewskiej, dalej zamianę dóbr swornigackich na Darżlub i Domatowo w ziemi puckiej, zwrot wsi Smolino (Smoldzino) w ziemi kartuskiej. Te ostatnie transakcje dokonały się, jak wynika z zachowanych dokumentów, przy bezpośrednim udziale opata Stanisława<sup>24</sup>.

Bardzo plastycznie i ze znajomością szczegółów, dostępnych tylko bezpośrednio uczestnikowi zatargów, opisuje kronikarz próby wyegzekwowania

18 MPH, t. 6, s. 321.

19 Ibidem, s. 522; por. K. Dąbrowski, *Opactwo cystersów*, s. 95.

20 MPH, t. 6, s. 326.

21 Zob. przypis 1.

22 Zob. przyp. 17. Wszystko wskazuje na to, że własnością książęcą był tylko sam Pomysk, natomiast margrabia Waldemar wszedłszy drogą okupacji w posiadanie ziemi słupskiej, rozciągnął swoje dominium również na okolice, przylegające do tej wsi, jeziora, nie bacząc na to, że prawo połowu w nich mieli też miejscowi rycerze. (Zob. S. Kujot, *Dzieje Prus Królewskich*, cz. 2, Toruń 1924, s. 27).

23 Pr. Ub., Bd. III, nr 5, ss. 3—4. W dokumencie tym wymieniony jest jako opat Albert, który według wszelkiego prawdopodobieństwa był poprzednikiem Stanisława na tym urzędzie; (zob. MPH, t. 4, s. 138). Być może, iż za jego czasów został wszczęty proces i on go doprowadził w imieniu konwentu do końca.

24 Zob. Pr. UB., t. II, nr 695, ss. 461—462 (9 IX 1330); t. II, nr 785, ss. 522—523 (3 VI 1333); zob. też *Kronika*, MPH, t. 6, ss. 332—333.

na Krzyżakach wszystkich posiadłości, immunitetów i przywilejów, poświadczonych w nadaniach książąt pomorskich i władców polskich sprzed roku 1308/9, również takich, które w zamieszaniu, jakie nastąpiło po śmierci Mściwoja II, zostały przez klasztor wyraźnie sfalszowane. Okazję taką stworzyła śmierć Lutera z Brunświku i objęcie godności wielkiego mistrza Zakonu przez Dytrycha z Altenburga (1335—1341). Zagadnięty w tej sprawie przez opata i starszyznę klasztoru, zażądał sformułowania ich na piśmie. Gdy opat przedstawił mu aż 12 takich zażeń, wielki mistrz powołał w roku 1337 komisję, złożoną z rzeczników klasztoru i własnych, i ze swej strony również przedstawił 16 zarzutów i obciążeń pod adresem klasztoru. Komisja rozjemcza zebrała się w Elblągu i zażądała, aby przedstawiciele klasztoru pojawili się tam z dokumentami, na podstawie których mogliby uzasadnić swoje żądania.

W związku z tym kronikarz pisze: „et cum illuc privilegia *sub magna periculo per seniores et abbatem fuissent adducta et per arbitros visa et perlecta, magister*” — —<sup>25</sup>.

Pytamy zdziwieni: a cóż to za niebezpieczeństwa mogły grozić dyplomom, gdy je z Oliwy wieziono do pobliskiego Elblągu? W innych miejscach kronikarz stale pisze, że we wszystkich sporach i zatargach przedłożenie dyplomu jako dowodu było niezbędne i skądinąd stale praktykowane. Mówiąc zaraz dalej o oskarżeniach pod adresem klasztoru, pisze wyraźnie, że wielki mistrz zakwestionował wszystkie posiadłości znajdujące się w rękach mnichów, które nie były wyszczególnione w przywilejach<sup>26</sup>.

I znowu, gdy przyszło do udowodnienia odnośnych tytułów prawnych, i w tym celu po raz drugi wyznaczono Elbląg jako miejsce ich przedłożenia, kronikarz ponownie pisze, że opat udał się tam z starszyzną zakonną „cum privilegiis *non sine grandi periculo*”<sup>27</sup>.

Można to zdanie rozumieć tylko tak, że opat doskonale był świadomy mankamentów formalnych, jakie wykazywały przywileje podrobione w klasztorze i obawiał się, że biegli wyznaczeni do ich zbadania poznają się na ich wątpliwej wartości<sup>28</sup>. Na szczęście, jak z ulgą podaje dalej kronikarz, po tej burzy nastąpiło niejaki rozpozgodzenie. Gdy wielki mistrz zażądał odczytania

<sup>25</sup> MPH, t. 6, s. 335 (rozdz. 46).

<sup>26</sup> Ibidem, t. 6, s. 335 (rozdz. 46): „Impetivit enim omnia, que non erant expresse et nominatim in privilegiis exarata”. Kronikarz doskonale był świadom, na czym polegała trudność zagadgów o potwierdzenie stanu posiadania. Wprawdzie mnisi zgodzili się na kompromis, polegający na zrzeczeniu się wzajemnych pretensji, a wielki mistrz nie potwierdził przywileju polowu Jesiotrów na Mierzei i w ujściu Wisły, to jednak: „omnes hereditates monasterii nominatim, quas defuncti — reges et principes monasterio libere et liberaliter donaverunt et omnes hereditates, quas absque licentia eorum, quorum intererat dare, fratres comparaverunt *privatim et secreta*”. Mnisi, korzystając z zamieszania politycznego na Pomorzu Gdańskim na przełomie XIII/XIV wieku, naruszyli więc regale monarsze zatwierdzania transakcji wszystkich posiadłości ziemskich, dzierzonych na prawie rycerskim. Przejście tych posiadłości w ręce instytucji kościelnych bez zgody monarchy stanowiło wyraźne naruszenie uprawnień i substancji władzy państwowej i dlatego brak zgody monarszej pociągał za sobą ich konfiskatę na rzecz skarbu państwowego.

<sup>27</sup> MPH, t. 6, s. 335 (rozdz. 47).

<sup>28</sup> Brak do tej pory systematycznego studium nad spuścizną dokumentową klasztoru oliwskiego. Podstawowe ustalenia zawdzięczamy wydawcy kodeksu pomorskiego M. Perlbachowi (Pll. Ub.); rozwijali te ustalenia R. Koebner i E. Keyser, ale do całościowego ujęcia tej sprawy jest jeszcze daleko. Najtrudniejsze do obrony były podrobione dokumenty księcia Mściwoja II z 5 III 1283 (Pll. Ub., nr 354, ss. 313—314) i generalne potwierdzenie posiadłości oliwskich tegoż księcia z 7 III 1283 (Pll. Ub., nr 359, ss. 322—326), a także potwierdzenie tegoż fałszykatu, z dodatkiem nowych interpolacji, króla Wacława II z 19 I 1303 (Pll. Ub., nr 611, ss. 541—542).

i badania treści przywilejów, rozjemcy nie podjęli żadnej decyzji ani przeciw klasztorowi, ani na korzyść klasztoru, lecz doradzili, aby powołano sąd złożony z dwu przedstawicieli Zakonu i z dwu rzeczników klasztoru. Wśród nich był znany nam już Gerard z Brunswalde. Ta czwórka przeprowadziwszy między sobą rozmowy postanowiła obu stronom zalecić rezygnację ze swoich pretensji, a resztę zdać na łaskę wielkiego mistrza. To orzeczenie, „cum amaritudine cordium consensus fuit per abbatem — et conventum”<sup>29</sup>. Obawiali się oni bowiem, jak w dalszym ciągu donosi kronikarz, aby w razie niewyrażenia zgody, znając surowość wielkiego mistrza, klasztor nie poniósł większych szkód i ciosów.

Wielki mistrz nie zgodził się na przyznanie klasztorowi połowu jesiotrów na Mierzei i na Wiśle, ale poza tym potwierdził wszystkie posiadłości, wyznaczając dwu swoich braci zakonnych dla dokonania delimitacji posiadłości oliwskich. Gdy zaś ta delimitacja zostanie dokonana i spisana, wielki mistrz zgodził się wystawić stosowny przywilej pod tym warunkiem, że ugoda ta zostanie potwierdzona i ratyfikowana przez cysterską kapitułę generalną. Dopiero w roku 1341 udało się opatowi uzyskać taką aprobatę ze strony kapituły generalnej<sup>30</sup>.

Tymczasem Dytrych z Altenburga zmarł, a na jego miejsce wybrano Ludolfa Königa (1342—1345), który już poprzednio uczestniczył w pertraktacjach z klasztorem oliwskim. Toteż wykonując decyzję poprzednika potwierdził on w roku 1342 cystersom oliwskim ich posiadłości; przywilej ten, przynoszący niezmiernie dokładny opis stanu posiadania i uprzywilejowania klasztoru, może uchodzić za *Magna Charta* jego majątku w średniowieczu<sup>31</sup>. Wrócimy raz jeszcze do tego przywileju.

Uzyskanie tej konfirmacji dóbr było niewątpliwie największym sukcesem opata Stanisława; jego czołowa w tych zabiegach rola, choć ciągle przestaniwana faktem, że działał w porozumieniu z starszyzną klasztorną (cum senioribus) nie może ulegać wątpliwości. Kronikarz wtajemniczony jest w jego zamysły, uczucia i obawy (cum amaritudine cordium consensus fuit; timebant enim itd.).

Na ten okres zmagania z wielkimi mistrzami o potwierdzenie dóbr przypada też wystawienie przez opata Stanisława dość osobliwego dokumentu z 10 stycznia 1338 roku, w którym, w toku nabrzmiewającego właśnie sporu polsko-krzyżackiego, opat i konwent oliwski zapewniają papieża Benedykta XII, że jacyś wrogowie oczernili Krzyżaków o pozbawienie majątków i uwłaczanie czci, lecz że jest to nieprawda i żeby papież nie dawał takim pogłoskom

---

29 Pominiecie w tym miejscu imienia opata (zob. MPH, t. 6, s. 336, rozdz. 48) nie da się, jak słusznie przypuszczał W. Kętrzyński, *O dwóch nieznanych historzykach*, s. 299, inaczej wytłumaczyć, jak tylko w ten sposób, że kronikarz opuścił tu własne imię.

30 Zachował się wprawdzie tylko fragment tych zabiegów w postaci prośby opata Stanisława o zatwierdzenie ugody zawartej z w. mistrzem Dytrykiem z Altenburga z roku 1337 (Pr. Ub., Bd. III, nr 125, ss. 90—91) odnośnie do wsi Skowarcz, z roku 1341 (zob. Pr. Ub., Bd. III, nr 405, ss. 275—276), ale nie należy wątpić, że analogiczne kroki podjął on również w sprawie generalnego potwierdzenia dóbr, gdyż inaczej transakcja ta nie mogłaby była dojść do skutku.

31 Zachowało się zarówno samo potwierdzenie Ludolfa Königa z 31 X 1342, wystawione w Malborku (Pr. Ub., Bd. III, nr 490, ss. 355—371), jak też wzajemny transumpt tego dokumentu sporządzony przez opata Stanisława i konwent oliwski z tej samej daty i miejsca (ibidem, nr 491, ss. 371—371); ten transumpt za podstawę wydania dokumentu wziął E. Keyser w swojej edycji (ed. E. Keyser, *Oliwaer Studien*, Bd. II, Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, Jg. 68, 1928, ss. 23—37).

wiary; wręcz przeciwnie, zakonnicy ci zachowują się godziwie i cnotliwie, sprawują władzę nad poddanyymi z równowagą i umiarkowaniem, i że w ogóle „w wschodnich tych ziemiach są światłością Kościoła, a w naszych stronach ostoją, tarczą i obroną ludu chrześcijańskiego”<sup>32</sup>.

Jeżeli zważymy, że właśnie w latach 1337/8 mnisi oliwscy walczyli o swe majątki przed obliczem wielkiego mistrza, łatwo zrozumieć, że zapłacili za jego przychylność powyższym świadectwem. Trzeba tu zresztą dodać, że Krzyżacy często uciekali się do takich metod przedstawiania siebie w najbardziej korzystnym świetle przed Stolicą Apostolską. Konwent oliwski, tj. przede wszystkim jego opat, działał w tym wypadku pod niewątpliwą presją<sup>33</sup>.

Również w latach późniejszych pozostawał opat Stanisław w bliskich stosunkach z wielkim mistrzem Ludolfem, o czym świadczy choćby jego obecność na liście świadków (Stanislaus abbate et Weselo confratre suo Cisterciensis ordinis de Oliva) na uroczystym dokumencie Ludolfa z 4 stycznia 1345 roku, w którym dokonano wznowienia (transumptu) bulli papieża Aleksandra IV z 11 lipca 1257 roku, przyznającej Krzyżakom w Prusach odpusty analogiczne, jak krzyżowcom zdążającym do Ziemi Świętej<sup>34</sup>.

Przyjaźnie traktował też klasztor oliwski jego następca, Henryk Dusemer (1345—1352). Mianowicie gdy komtur gdański Gerard von Steegen zamierzał zająć łąki klasztorne, położone pod Gdańskiem, opat udał się ze skargą bezpośrednio do wielkiego mistrza i innych dostojników krzyżackich i uzyskał ich uroczyste potwierdzenie jako własności klasztornej<sup>35</sup>. Zachował się też dokument Henryka Dusemera z roku 1347, potwierdzający relację *Kroniki* o ugodzie, zawartej między wielkim mistrzem a opatem, w sprawie przeprowadzenia przez posiadłości klasztorne kanałem wody z rzeczki Kłodawy do młyna krzyżackiego w Grabinach Duchownych<sup>36</sup>.

*Kronika* kończy się opisem nieszczęść, jakie nawiedziły świat chrześcijański w latach 1346—1350; spośród nich na czoło wybija się wielka zaraza mroźna, która dotknęła również ziemie pomorskie. W ujęciu kronikarza jest to jednak tylko prolog do największego nieszczęścia, jakie w roku 1350 nawiedziło sam klasztor w postaci wielkiego pożaru. Spłonęły wszystkie zabudowania; ostały się tylko ściany kościoła, sypialni i refektarza, *Kronika* urywa się relacją o podjęciu odbudowy, a w niej główne miejsce zajmuje spis dobroczyńców, którzy pospieszyli mnichom oliwskim z pomocą pieniężną i materialną, między nimi również wielki mistrz i wielki komtur Winryk von Kniprode z pokaźnym datkiem 70 grzywien pruskich. Należy przypuszczać, że od tej pory opat Stanisław poświęcił wszystkie swe siły odbudowie klasztoru i kościoła. W roku 1356 znajduje się jeszcze w gronie żyjących, ale ster rządów w zgromadzeniu przeszedł już w ręce Wesela, o którym jako konfratrze ówczesnego opata wspomina dokument z roku 1347<sup>37</sup>.

Można więc w zakończeniu tej części analizy powiedzieć, że przez dwa-

32 Pr. Ub., Bd. III, nr 143, s. 105.

33 Tłumaczy to też częściowo westchnienie kronikarza, iż trzeba było pójść na koncesję wobec wielkiego mistrza, gdyż „propter magistrī austeritatem monasterium posse incurere dampnum irreuerabile et iacturam” (MPH., t. 6, s. 336, rozdz. 48).

34 Zob. Pr. Ub., Bd. III, nr 706, s. 593; por. też Pr. Ub., Bd. I, Th. 2, nr 15, s. 9.

35 MPH., t. 6, s. 340 (rozdz. 57).

36 Pr. Ub., Bd. III, nr 269, ss. 240—241.

37 Zob. wyżej, przyp. 34; M. Perlbach, *Die ältere Chronik*, s. 120, określa lata rządów opata Stanisława na okres: 1330—1348. Istotnie w r. 1349 występuje na jednym z dokumentów oliwskich opat Zygfryd (Pr. Ub., nr 482, s. 443). Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że do-

dzieścia lat rządów opat Stanisław był tą osobą, która znajdowała się w stałym kontakcie z władzami Zakonu Krzyżackiego i do której też godzi się odnieść słowa kronikarza o jego bezpośrednim komunikowaniu się z wielkim mistrzem Wernerem von Orseln. Skłonni też jesteśmy z pełnym przekonaniem opowiedzieć się z zdaniem Wojciecha Kętrzyńskiego, który na tej podstawie wniósł o identyczności opata Stanisława z autorem *Kroniki Oliwskiej*.

Na poparcie swej tezy odwołał się ten badacz do jeszcze jednego argumentu, mianowicie do polskiej pisowni nazw miejscowych, co pośrednio świadczy o rodzimym, miejscowym pochodzeniu kronikarza. Na takie miejscowe, pomorskie pochodzenie wskazuje obce niemieckim mnichom imię opata Stanisława. Gdyby Kętrzyński był się dokładniej rozejrzał w samej *Kronice*, byłby w niej znalazł dalsze fakty, popierające jego stanowisko. Charakterystyczną bowiem jest nie tylko pisownia dźwiękonaśladowcza, a więc starająca się odtworzyć możliwe poprawnie niełatwą do pisemnego oddania wymowę, lecz także dążność do zachowania starych nazw polnych i wodnych, z próbami ich objaśnienia czytelnikowi tekstu łacińskiego.

Sławiąc króla czeskiego i polskiego, Wacława II, iż za jego czasów kraj radował się pokojem (sub cuius umbra regnum Polonie in omnibus partibus suis gavisum fuit pacis omnimoda tranquillitate), kronikarz podaje, że monarcha ten uwolnił mnichów oliwskich od zamachu mieszczan gdańskich na łąkę, „quod fuit inter Stris et Bealastrugam, id est album rivulum, quod pertinet ad villam Byssikir”<sup>38</sup>. Jeszcze bardziej uderzający przykład znajomości języka i nazw lokalnych zamieścił kronikarz w opisie sporu, jaki toczył klasztor z rycerzem kaszubskim ziemi bytowskiej, Wojsławem z Mikorowa i jego synami; podaje on, że kompromis doszedł do skutku za cenę odpłaty 40 grzywien denarów słowiańskich, natomiast: „parti — lacus, que *othnoga* dicitur, renunciatum fuit ex parte monasterii ita, quod si idem miles cum filiis suis posset obtinere per monasterium, non deberent impediti”<sup>39</sup>. Uderza też wszędzie staranne zachowanie pisowni imion polskich, jak np. „in castro videlicet Woycech et Woyslaum et Boguzaum”<sup>40</sup> itp.

Należy jednak sięgnąć do jeszcze jednego argumentu, nie dostrzeżonego przez Wojciecha Kętrzyńskiego, ale i też na ówczesnym etapie publikacji źródeł dyplomatycznych trudnego do zauważenia. Max Perlbach, dokonując wnikliwej analizy *Kroniki Oliwskiej*, podniósł, że jej autor wykazuje duże obycie z formułami dokumentowymi<sup>41</sup> i w rezultacie wysunął pomysł, że właśnie notariusz klasztorny, który niejako zawodowo parał się dyktowaniem dokumentów, mógłby wchodzić w grę jako autor kroniki. Wskazał on przy tym na fakt, że już w roku 1283 konwent oliwski miał w swoim gronie wyspecjalizowanego notariusza, którym był prawdopodobnie późniejszy opat Rudygier.

Obecnie, gdy znamy całą spuściznę dokumentową klasztoru oliwskiego z pierwszej połowy XIV wieku, stwierdzamy, że nie natrafiamy na ślad piał-

---

kument ten jest źle datowany; w rzeczywistości jest o jakieś 30 lat późniejszy i dotyczy opata Zygfrйда, zawiadującego klasztorem oliwskim w latach 1379—1387 (zob. MPH, t. 6, s. 138).

38 MPH, t. 6, s. 317 (rozdz. 9).

39 Ibidem, s. 332 (rozdz. 38).

40 Ibidem, s. 318 (rozdz. 12).

41 Zob. M. Perlbach, *Die ältere Chronik*, s. 95; przykłady przez niego przytoczone można by wielokrotnie mnożyć.



stowania przez kogoś z mnichów oliwskich tej godności. Jak już wspomnieliśmy, notariusz Piotr pojawił się znowu dopiero za czasów opata Wesela na dokumencie z roku 1356<sup>42</sup>.

Tymczasem, jak mogliśmy zauważyć, klasztor oliwski był za czasów krzyżackich uwiłkany w mnóstwo spraw, które bezustannie wymagały przedkładania starych dyplomów i przedstawiania „dokumentacji” władzom Zakonu w toku rewizji stanu posiadania klasztornego i w toku procesów, wytaczanych klasztorowi przez sąsiadów. W tej sytuacji nasuwa się tylko jedna hipoteza, że takim notariuszem klasztornym istotnie był autor kroniki, ale ten, jak to wykazaliśmy, był identyczny z osobą opata Stanisława.

Odwołamy się tu do dwu dokumentów, mianowicie do przywileju konfirmacyjnego wielkiego mistrza Ludolfa Königa z 31 października 1342 roku dla klasztoru oliwskiego i takiego samego przywileju konfirmacyjnego wielkiego mistrza Ludolfa dla cysterek w Żarnowcu z tegoż samego dnia, przy których sporządzaniu i redagowaniu udział opata Stanisława jest wyraźnie poświadczony<sup>43</sup>. Nie mogąc tutaj analizować całości zasobu onomastycznego, zawartego w tych przywilejach<sup>44</sup>, zwróćmy uwagę tylko na najbardziej charakterystyczne zapisy, których uformowanie przez miejscowego pomorskiego pośrednika w dyplomie krzyżackim znalazło wyraziste odbicie:

Przy wilej dla Oliwy z października 1342 roku

— currentem de Coyn [czytaj: z *Choyrn*] versus Copsrivin, Bessow, Ramcow et Barnewiz — —

— et rivulum, qui dicitur Sramnici — —

— usque ad locum, ubi Beala influit in Warsnizam — —

— usque ad rivulum, qui dicitur Dluscheniza — —

— prope paludem, que dicitur Kalischze, in qua conveniunt termini Kelne, Nywadow et Warsne,

— prope paludem, qui dicitur Rosniza — —

— usque ad pontem, qui Kosimost nominatur — —

— Item prata in Neria, que ad monticulo, qui Gorka dicitur, inter Wislam et Warsiwod et bonram extenduntur usque ad prata in litore borre — —

— in via publica, ubi rivulus Crampa oritur ad quercum iuxta rivulum

Bealam — —

— a lapide, qui dicitur Bosastopca — —

— ad initium vallis, qui dicitur Rudnidol — —

— fluens in Ziplitzam et per ascensum Saplize usque ad locum, qui dicitur

Lesnize — —

— ad fluvium, qui dicitur Zocivastruga — —

— in eodem limite currunt ad montem Klyn versus montem, qui Lisagora dicitur — —

— iuxta paludem, que Galansniza dicitur — —

— iuxta paludem, que Gessolowe dicitur, ad quercum iuxta paludem que

Suiynebloto [wyd. mylnie: *Smyneboloto*] dicitur — —

<sup>42</sup> Zob. wyżej przyp. 8.

<sup>43</sup> Pr. Ub., Bd. III, nr 490 (zob. wyżej przyp. 31) i nr 492, s. 372.

<sup>44</sup> Cały materiał onomastyczny zawarty w tych dokumentach zebrał i przestudiował w cyklu swoich studiów F. Lorentz pt. *Studien zur mittelalterlichen Topographie Pommerehellens*, ogłaszanych w *Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins*, Jg. 31–34 (1932–1935). Zob. też studia analityczne poszczególnych nazw w znakomitych monografiach: E. Breza, *Toponimia powiatu kościerskiego*, Gdańsk 1974 i J. Treder, *Toponimia byłego powiatu puckiego*, Gdańsk 1977.

- iuxta paludes, que Sloniye (wyd.: *Slomye*) dicitur — —
  - ad viam currentem de Pucz versus Pesliczam, ubi inter viam et rivulum, qui Velefica dicitur, trans rivulum, qui Deresnize dicitur — —
  - et sic per metas inter Sweczyn et Domatow ad lapidem Bosastopkam — —
  - laci, qui Rogosna vulgariter dicitur — —
  - in quo conveniunt mete Schrepz [tj. Strzecz], Thluschow et Thampz — —
  - cuius termini incipiunt a loco, ubi Meczigosca<sup>45</sup> influit in Słupam — —
  - ab hiis ad Kyanicam, a Kyanica ad quercum signatam prope lacum Scotausco, ab hac per transversum laci in Słupam ad locum, qui dicitur Okole — —
  - Item grangiam Radescow et hereditatem Rekow cum villis in eis edificatis, scilicet Stochow, Stanschyn, Sarow, et Bresnow et villam Brust — —<sup>46</sup>
  - per signa cumulorum — — usque Cesslave ad quercum prope Vericzam — —
  - ad vallem, per quam Bobrovstruga influit in Vericzam — —
  - ad paludem, qui dicitur Bobrovebloto — —
  - per *paludem pinearum*, que dicitur Sosnoweblotow ad paludem albam (tu zapewne brak: Bealebloto) — —
  - iuxta paludem, que dicitur Blandnebloto — —
  - ad paludem Babebloto — —
  - ubi rivulus de palude effluit, qui dicitur Babestriuga — —
  - que est angularis meta iuxta Brust et Gnyuschaw et Veleglowe — —
- Nie ma w całym kodeksie ziem pruskich z lat 1310—1356 dokumentu, w którym nazwy rodzime byłyby reprezentowane tak licznie, a równocześnie zapisane z taką fonetycznie wierną akribią. Podobny obraz rzeczy przekazuje: Przywilej dla Żarnowca z 31 października 1342 roku:
- de Sarnowicz incipiunt inter Odargow et Lancowicz a lapide magno, qui dicitur Stoyanci — —
  - prope viam currentem de Wissok ad Bealam, ubi termini Gela(n)schin et Sobenciz conveniunt — —
  - usque ad palludem, que Parvum Kalischze dicitur — —
  - ad palludem, que dicitur Magnum Kalischze — —
  - per decursum Rogosnicze usque ad locum, ubi Pran[d]nicza influit in Rogosniczam — —
  - ad tumulum paganorum, qui dicitur Scarpeamogola [tu: wymiana p-b, tj. Scarbeamogola=Skarbowa mogiła].
  - cum duabus cimibis et reti. quod *prsyuloka* dicitur — —

<sup>45</sup> Nazwę *Meczigosca* można by czytać: *Medi-gozd-ska*, czyli *Międzyleśna*. Podobną nazwę odnajdujemy pod Kielcami: *Mięćgozd*, dzis. *Mitigozd*. M. Kamińska, *Nazwy miejscowe dawnego województwa sandomierskiego*, Wrocław 1964—1965, objaśnia drugi człon nazwy jako „gozd” las”, a co się tyczy członu pierwszego, domyśla się, że „może pozostaje w związku z nazwą osobową »Miećca«”. Objaśnienie ostatnie słusznie kwestionuje J. Nalepa, *Opuscula Slavica*, Lund 1973, ss. 122 n., nie dając własnego objaśnienia, pisze natomiast, że „nazwa ta wymaga specjalnego potraktowania”. Chwilowo należy się wstrzymać z objaśnieniem tej nazwy; jedno jest pewne, że człon pierwszy nie ma nic wspólnego z nazwą osoby. Zapisy nazwy kieleckiej: *Myaczygosd*, *Myaczygosth*, *Mtanczigosd* oraz zapis: *Myasschtlassd* w *Liber Beneficiorum* (J. Nalepa, op. cit.) nawiązują do wyrazu: *miąźsz* lub: *między*.

<sup>46</sup> Należy też zwrócić uwagę, że kronikarz podaje analogiczny spis miejscowości: „circa Radestaw: Staradczyn, Stochow, Sarow, Bresnow et silvam adiacentem, dimidium Sucoczyn, dimidium Sydow, Nautz circa claustrum” (MPH, t. 6, s. 335, rozdz. 46).

— usque ad rivulum Seniczka et par ascensum Senicze usque ad rivulum Prusovenicze — —

— usque ad foveas vulpium, Lyssegosbini, ubi hereditates Wirkozin et Prusowe et Sulkow conveniunt <sup>47</sup>.

— a monte sito versus occidentem, qui dicitur Sosnovegora, in litore maris usque ad montem, qui dicitur Lypovagora — —

— mete revertuntur per paludem ad lapidem, qui dicitur Stoyanci.

Jak sądzę, przytoczony tutaj materiał onomastyczny wykazał dobitnie, że zapisy te nie mogły wyjść spod pióra jakiegoś niemieckiego skryby<sup>48</sup>, że do wymienionych wyżej dokumentów wprowadził je niepowszedni znawca szczegółów topograficznych, a także nie byle jaki znawca ówczesnego dialektu kaszubskiego i kociewskiego. Taką samą znajomość rzeczy wykazują zapisy nazw miejscowych i wodnych, przekazane przez *Kronikę Oliwską*. Czujemy się więc uprawnieni do wniosku, że autorem ich pośrednim i bezpośrednim była ta sama osoba, to jest opat oliwski Stanisław.

Teraz, gdyśmy już z dużym stopniem prawdopodobieństwa określili osobę i osobowość autora *Kroniki Oliwskiej*, ona sama jawi się przed nami w lepszej postaci, jako przedmiot dalszej analizy źródłoznawczej. Rozumiemy, że opat Stanisław z tytułu swej godności w klasztorze i obycia w środowisku społecznym i politycznym ówczesnych władców Pomorza Wschodniego miał otwarty dostęp do wielu źródeł, umożliwiających mu nakreślenie dziejów rodzimego państwa pomorskiego pod rządami miejscowych książąt do roku 1294 i pod rządami książąt i królów polskich do roku 1309, z kolei zaś ich bezpośrednich następców w osobach wielkich mistrzów Zakonu Krzyżackiego. Czerpał on przede wszystkim z zasobów archiwum klasztornego, w którym mieściły się wszystkie dokumenty, poczynając od przywileju fundacyjnego księcia Sambora z roku 1178 (właściwie: 1188), dalej różnego rodzaju zapiski rocznikarskie, które wprawdzie nie zachowały się do naszych czasów, ale których treść przeziiera przez samą *Kronikę*<sup>49</sup>, a także zapiski nekrologiczne i brackie, stanowiące zawsze integralną część modlitewnych czynności każdego zgromadzenia zakonnego, składającego tę drogą należny czynsz swoim zmarłym dobrodziejom, wreszcie bogata tradycja, niesiona zbiorową pamięcią licznego zespołu zakonników. Były też w polu jego widzenia materialne pomniki nagrobków zmarłych książąt pomorskich z odpowiednimi napisami, przygodne wiersze i komemoracje, utrwalające artystycznie pamięć o dobrodziejach i wybitniejszych opatach itp. Już po spisaniu swej *Kroniki*, której część końcową zajęły dzieje krzyżackich mistrzów, uznał jej autor za rzecz celową dopisać obszerny wywód o początkach tego Zakonu w sąsiednich Prusach, z czego powstało osobne dziełko, zatytułowane *Exordium ordinis Cruciferorum seu Chronica de Prussia*. Był autor *Kroniki Oliwskiej* człowiekiem bywałym w świecie. Jako

47. Jak należy rozumieć zapis: *Lyssegosbini* poucza nas zapis w Pr. Ub., nr 785, s. 523, gdzie czytamy: „abhinc versus orientem ad foveas in monte, qui *jesbiny*, dicuntur polonice”, a zatem: *g*=*j* oraz *b*=*w*, czyli *jeźwiny*, *jaźwiny*, to zaś oznacza jamy lisie lub borsucze (jaźwcowe) — zob. F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1, Kraków 1945—1952, ss. 534—535.

48. Materiał porównawczy znajduje się w odnośnych dyplomach krzyżackich z lat 1310—1350; przykładowo wskażę tutaj na Pr. Ub., Bd. II, nr 427 (1323), 609 (1328) i in.; por. też dokument opata peplińskiego Jordana (Pr. Ub., nr 611, s. 404). Różnica ujęcia nazw miejscowych rzuca się w oczy.

49. W sprawie wykorzystania zaginionych roczników oliwskich zob. M. Perlbach, *Dzieł litera Chronik*, ss. 89 n., 109.

opat udawał się na periodyczne zebrania kapituły generalnej zakonu cystersów. Stamtąd przywoził świeże wieści z szerokiego świata. Z nich skomponował on część końcową swego dzieła, dając plastyczny obraz panoramy dziejów Europy w dotkniętych klęską latami czarnej zarazy w Europie w połowie XIV wieku. Dał też z jednej strony świadectwo ufności w zasady wyznawanego przez siebie światopoglądu religijnego, oddając swój świat w ręce Opatrzności, z drugiej strony nie byłby dzieckiem swego czasu, gdyby ogarniającego go niepokoju nie usiłował powiązać z złowróżbnym układem planet niebieskich, szczególnie Saturna i Marsa, a także nie szukał wyjaśnienia w przepowiedniach Hildegardy z Bingen<sup>50</sup>.

Dzieło opata Stanisława wymaga więc po przeszło sto lat już trwającej posusze ponownego rozpatrzenia i interpretacji. Należy skorzystać z dorobku badawczego i rozeznań, jakie w ciągu tych lat uzbierały się koło innych pomników średniowiecznej historiografii pomorskiej. Wskazać tu trzeba na wybitną rozprawę Marzeny Pollakówny, poświęconą kronice krzyżackiej Piotra z Dusburga. Odwołuję się obecnie przede wszystkim do młodej generacji naszych historyków, którzy powinni otoczyć szczególnym zainteresowaniem pierwszą rodzimą kronikę dziejów pomorskich<sup>51</sup>.

Powyższy szkic stawiał sobie ograniczone cele poznawcze. Stając przed alternatywą, zarysowaną przez dotychczasową literaturę przedmiotu, która już to przypisywała autorstwo *Kroniki Oliwskiej* jakiemuś anonimowemu mnichowi cysterskiemu z Oliwy (Gerard z Brunswalde lub jakiś notariusz klasztorny), już to wskazywała na opata klasztoru oliwskiego, Stanisława, sprawującego tę funkcję między rokiem 1330 a 1356, uznałem tę ostatnią za prawdziwą. Autor kroniki na każdym kroku zdradza znajomość rodzimego środowiska, nabytą nie tylko przez obcowanie z będącą w jego zasięgu spuścizną historiograficzną i materialną, lecz także wywodzącą się z miejscowej tradycji i poświadczoną osobistą przynależnością do miejscowego słowiańskiego środowiska językiem, znajomością topografii i onomastyki.

---

50 Charakterystyczny dla tej postawy jest rozdz. 73 *Kroniki*, w którym czytamy: „Huius pestilencie causam astrologi dicunt esse Saturnum et Martem, qui se aspectu inimico respiciunt et in partes inferiores venenatas infectiones influunt, sed verius potest dici, quod Deus omnipotens, qui est creator, motor et rector omnium planetarum, quem non solum pagani peccantes in legem naturalem et Iudei peccantes in legem Moysi, sed etiam Christi'ni peccantes non solum in lege nature et morum, sed etiam in legem evangelii vivendo turpiter cotidie provocant, ut omnino iam proculdubio tempus muliebree, de qua beata Hildegardis dudum prophetaverat, probeatur advenisse”. (MPH, t. 6. s. 348).

51 Pierwszą zapowiedź takich studiów stanowią próby badań nad *Kroniką Oliwską*, podjęte przez Jarosława Wentę, ucznia prof. Kazimierza Jasińskiego z Torunia.

#### ÜBER DEN ABT STANISLAUS, DEN VERFASSER DER OLIVAER CHRONIK AUS DER MITTE DES 14. JAHRHUNDERTS

##### Zusammenfassung

In dem Zisterzienserkloster Oliva bei Gdańsk ist in der Mitte des 14. Jahrhunderts eine Chronik entstanden. Nach der Absicht ihres Verfassers sollte es vor allem eine Geschichte des Klosters seit seiner Entstehung im Jahre 1186 bis auf das Jahr 1349 sein. Vorwiegend wurde

darin die Entwicklung des klösterlichen Grossgrundbesitzes behandelt. Die Mönche bemühten sich um die Vergrösserung des Klostervermögens und erreichten sie bei den jeweiligen Herrschern Pommerellens: bis 1294 bei den pommerellischen Herzögen, dann nacheinander bei den polnischen Herzögen und Königen von Böhmen, die vorübergehend in Polen in den Jahren 1299—1306 regierten, dann bei den Markgrafen von Brandenburg und schliesslich seit 1310 bei den Hochmeistern des Deutschen Ordens. Somit ist die Olivaer Chronik teilweise eine Chronik der politischen Verhältnisse Pommerellens seit dem Ausgang des 12. bis zur Mitte des 14. Jahrhunderts. Da der Deutsche Orden in die pommerellische Geschichte erst in den Jahren 1306/9 eingetreten ist, hat der Verfasser der Chronik einen umfassenden Exkurs über die Anfänge dieses Ordens in Preussen geschrieben, der unter der Bezeichnung Exordium ordinis Cruciferorum seu Chronica de Prussia bekannt ist (die Hypothese, welche die Autorschaft dieses Werkes einem anderen Verfasser zuschreibt, als demjenigen der Olivaer Chronik, ist irreführend).

Seit langem findet eine Diskussion über den Verfasser der Olivaer Chronik statt. Die deutschen Forscher wollten in dieser Rolle entweder den Prior des Klosters um 1307, den Gerhard von Brunswalde, sehen (so Hirsch, Töppen und Maschke), oder einen dem Namen nach unbekanntem Notar des Klosters aus der Mitte des 14. Jahrhunderts, und zwar wegen seiner vollkommenen Kenntnis aller Klosterurkunden und Schenkungen, sowie wegen der Benutzung der Urkundenformeln in der chronistischen Erzählung (Perlbach). Da aber der Verfasser der Chronik sich selbst als diejenige Person bezeichnet, die in den dreissiger Jahren des 14. Jahrhunderts persönlich mit dem Hochmeister des Deutschen Ordens, Luder von Braunschweig (1331—1335), konferierte, kam der polnische Forscher Wojciech Kętrzyński 1886 zum Schluss, dass dieser Unterhändler nur der damalige Abt des Klosters, Stanislaus (1330—1356), sein konnte, und er hat auf ihn, als auf den Verfasser der Chronik hingewiesen.

Bei der damaligen unzureichenden Kenntnis des Urkundennachlasses innerhalb der Grenzen des Deutschordensstaates musste Wojciech Kętrzyński nur auf dem angeführten Argument seine Behauptung aufbauen, die er auch dadurch unterstützte, dass er darauf hinwies, dass der Verfasser der Chronik bei jeder Gelegenheit polnische Bezeichnungen und Namen benutzte. Die Hypothese Kętrzyński's wurde als nicht ausreichend bewiesen betrachtet und mit Misstrauen behandelt.

Der Vf. der vorliegenden Abhandlung hat noch einmal eine Analyse aller bisher angeführten Argumente zugunsten der bisher aufgestellten Hypothesen durchgeführt, und ist zu dem Schluss gekommen, dass nur die Hypothese von W. Kętrzyński einwandfrei begründet wurde. Sie wird durch die polnischen Ausdrücke, die in der Chronik vorkommen, oder auch durch die Übersetzungen der pommerellischen Namen in die lateinische Sprache bestätigt (z. B. Bealastrugam, id est album rivulum; parti tamen lacus, qui othonga dicitur).

Es ist dabei, um die Bemerkung Perlbachs über die grosse Geläufigkeit des Verfassers der Chronik in der Urkundenphraseologie und Terminologie weiter zu entwickeln, darauf hinzuweisen, dass in den Jahren 1330—1356 im Kreise der Olivaer Mönche kein besonderer Klosternotar vorkommt, sondern, dass alle Verhandlungen in Vermögenssachen persönlich durch den Abt Stanislaus geführt wurden. Es ist nun eine bemerkenswerte Tatsache, dass alle in dieser Zeit für das Kloster ausgestellten Urkunden mit Orts- und Flurnamen in polnischer Fassung geradezu überfüllt sind. Die charakteristischsten sind in dieser Beziehung die Urkunden des Hochmeisters Ludolf König für Oliva und für das mit Oliva vereinigte Kloster der Zisterzienserinnen in Żarnowiec vom Jahre 1342. Der Aussteller der Urkunden war zwar der Hochmeister, die Grundlage aber für diese Urkunden, welche die Besitzungen der beiden Konvente bestätigten, wurde von dem Empfänger geliefert. Es steht ausser Zweifel, dass der Verfasser des Konzepts der Abt Stanislaus war.

Der Vergleich des Inhalts der Chronik mit den Olivaer Urkunden aus den Jahren 1335—1350 spricht unwiderlegbar für die bereits formulierte Hypothese, dass der Verfasser der Olivaer Chronik der damalige Abt des Klosters, Stanislaus, war.